53. Kraków, Sobota 6 Marca 1886. Rocznik XXXIX.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...stwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
...och, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...tw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

...atę **przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego** dnia w miesiącu. — **Listy** i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* ...acyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę księgarnia** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

...głoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Marzec . . złr. 2·50
Od 1 Marca do końca Czerwca zł. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Marzec . . . 6 marek
Od 1 Marca do końca Czerwca 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 5 marca.

Budżet w komisyi ma być dziś załatwiony. We środę uchwalić ma komisya ustawę finansową, a w piątek 12 b. m. drukowane sprawozdanie o budżecie państwa będzie rozdane posłom. Przypuszczają też, iż już 16 b. m. rozpocznie się w pełnej Izbie jeneralna dyskusya budżetowa. Przed budżetem nie przyjdzie do drugiego czytania żadne ważniejsze przedłożenie, a po uchwaleniu budżetu przystąpić ma Izba do obrad nad ustawą o zabezpieczeniu robotników, poczem wejdzie na porządek dzienny ustawa o pospolitem ruszeniu.

Dalszy ciąg dyskusyi nad reformą municypalną w Sejmie węgierskim nie zaznaczył się wybitniejszymi momentami. Ciekawym wczorajszego posiedzenia epizodem był głos Ludwika Mocsarego, który już podczas dyskusyi budżetowej ujęciem się za rumuńską narodowością wywołał wiele wrzawy. Wczoraj zaś polemizując, jako stanowczy municypalista, z Belą Grünwaldem, potępiał jego entuzyazm dla Bismarka, dodając, iż „Bismarka, który Polaków bezwzględnie wygania, w przyszłości nie będą nazywać wielkim mężem stanu, lecz wielkim zbrodniarzem.“ Słowa te wywołały nadzwyczajny popłoch w Izbie. Przewodniczący oświadczył, iż nie może dopuścić, aby się w ten sposób wyrażano o kierowniku zaprzyjaźnionego państwa. Na tem zakończyła się ta burzliwa scena.

Niektóre katolickie dzienniki niemieckie donoszą, że w Rzymie przyrzekano jaknajłagodniejsze wykonywanie nadzoru państwowego nad seminaryami i konwiktami, byle się tylko Rzym zgodził w zasadzie na prawo nadzoru „koniecznie potrzebne dla dzielnic z ludnością polską.“ Temi samemi powodami starano się także uzasadnić potrzebę przyznania kammergerichtowi berlińskiemu prawa wydawania wyroków o braku stósownej kwalifikacyi biskupa do dalszego urzędowania. (*Unfähigkeitserklärung*).

Nie mogło to oczywiście trafić do przekonania Stolicy św.. Teraz ma podobno biskup Kopp starać się o przeprowadzenie stósownych poprawek w Izbie wyższej sejmu pruskiego do przedłożonego jej projektu kościelno-politycznego. Trudno jednak podzielać ufność wyrażoną przez biskupa Koppa w czasie obrad nad wnioskiem Dernburga, że „zmysł sprawiedliwości rządu, rycerski duch Izby panów i mądrość Izby poselskiej nie wydadzą takich ostatecznych rezultatów, na któreby mu nie było wolno się zgodzić.“

Obecnie mają się rozpocząć narady w komisyi Izby panów nad wnioskiem kościelno-politycznym, a rząd życzy sobie takiego pośpiechu, żeby wniosek ten mógł już 15 b. m. postawionym być na porządku dziennym pełnego posiedzenia Izby.

Biskupa Koppa przyjmował we środę następca tronu.

Komisya obradująca nad wnioskiem kościelno-politycznym zobowiązała się do zachowania tajemnicy co do treści odbywających się w niej dyskusyj.

W parlamencie niemieckim miały się wczoraj rozpocząć rozprawy ogólne nad monopolem wódczanym. Oczekiwano zjawienia się ks. Bismarka na posiedzeniu.

Zdaje się, że i w kołach konserwatywnych czynią głosowanie za monopolem zawisłem od innych ustępstw. Agraryaryusze żądają, jak wiadomo, przywrócenia waluty podwójnej.

Z tego to powodu poruszono kwestyę tę na przedwczorajszym obiedzie parlamentarnym u ks. Bismarka, na którym właśnie perswazyami lub obietnicami miały w przeddzień dyskusyi o monopolu usunięte być niektóre trudności. Kwestyę waluty dwumetalowej omawiał ks. Bismark z hr. Udo Stolberg, bar. Mirbachem i bar. Schalscha. Ks. Bismark oświadczył: jeśli mi kto dowiedzie jasno, że przywrócenie waluty dwumetalowej wpłynie na podniesienie ceny produktów rolniczych, to i ja przemawiać będę za jej przywróceniem. Obiecano mu dostarczyć jak najdokładniejszego zestawienia wszystkich dowodów, które go przekonać powinny.

Rada stanu nie będzie prędzej zwołaną, aż po załatwieniu sprawy wniosków anti-polskich. Widać więc, że mimo przeciwnych wieści, istnieją dotąd przyczyny, dla których Rada państwa niema być zaangażowaną w tej sprawie i zatrzymać czyste ręce.

Pokój między Serbią a Bułgaryą zawartym został z rozmyślnem wykluczeniem zwykłej formułki, zaznaczającej powrót do dawnych przyjaznych stosunków. To też kronika dzienna równie sucho zaregestrować go może w rzędzie wydarzeń bieżących, bez wyrazu zadowolenia, jakie zwykle sprawia akt uchylający wraz z wojną także niepewność stosunków. Więcej nieco ufności, że przynajmniej chwilowa groźność sytuacyi usuniętą zostanie, obudza zapowiedziany ukaz króla serbskiego, nakazujący demobilizacyę armii.

Sprawa rumelijska byłaby już bliską rozwiązania, gdyby jej nie przeszkadzała interwencya Francyi. Na posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych d. 2go b. m. była mowa o linii cłowej jaka musi teraz powstać między Turcyą a Rumelią. Podczas rozpraw nad tym przedmiotem oświadczył Freycinet, że zaprotestował przeciw wszelkiemu naruszeniu pod tym względem traktatu berlińskiego.

Pięć dni rozpraw w Izbie niższej Sejmu pruskiego nad wnioskami antipolskiemi odznaczyły się przedewszystkiem silnem napiętnowaniem dążności rządowych, jako niezgadzających się ani z zasadami humanitarnemi, ani z cywilizacyą nowoczesną, ani z honorem Niemiec, ani z konstytucyą, poprzysiężoną przez tych, którzy dziś okazują gotowość łamania jej bez wszelkiego skrupułu, ani nareszcie — *last not least* — z dobrze zrozumianym interesem państwowym.

Wobec pozorów, jakiemi chciano ze strony rządu pokryć germanizacyjne i eksterminacyjne zamiary przygotowanych wniosków, łatwo było przewidzieć, po czyjej stronie będzie moralne zwycięstwo.

Rzekome wypieranie żywiołu niemieckiego przez żywioł polski — rzecz tendencyjnie zmyślona — wmawianie w Polaków rewolucyjnych zamiarów, których nie mają, a o czem nietylko wie rząd i jego akolici, ale których nawet gniewem i niecierpliwością napawa to, że tak nie jest i że Polacy nie nastręczają im tego tak bardzo pożądanego ułatwienia w przeprowadzaniu niecnych zamiarów: wszystko to stanowiło warownię zbyt pobieżnie i lekko wzniesioną, aby jej nie miały odrazu rozsypać w proch tarany, wytoczone przez mniejszość Izby, nieskalaną narzuconemi tendencyami rządu.

To też wszystkie niezależne pisma niemieckie zgadzają się na to i podnoszą to z tryumfem, że zwycięstwo moralne mniejszości sejmowej było zupełnem i świetnem i że odniesionem zostało tak nad rządem, jak i nad popierającemi go stronnictwami wobec wyborców swych mocno skompromitowanemi. To samo wynika z melancholijnego tonu organów zwyciężonych stronnictw, tak, że *Germania* sprawia sobie raz po raz prawdziwą roskosz zestawiania tej galeryi smętnych, a bardzo niezręcznemi wybiegami osłanianych wynurzeń o rezultacie odbytych dyskusyj.

Obrona wniosków była poprostu nędzną. Pod względem słabości argumentów, połączonej często z zupełnie niewłaściwym tonem, była ona prawie unikatem w dziejach parlamentarnych.

Ale możnaby też prawie mieć pewną wyrozumiałość dla tych, którzy, z bardzo naturalnem zwątpieniem w sercu, stawali tylko z obowiązku urzędu lub karności frakcyjnej na wyłomie tej wątłej, bo tak niezręcznie skleconej twierdzy. Sprawa była zbyt złą i niegodną, aby jej z jakimkolwiek skutkiem wobec Sejmu i opinii publicznej bronić można było.

Pierwszym, któremu się ta smutna rola dostała w udziale, był minister rolnictwa Lucius.

W ostatniej chwili, kiedy uczucie słabości sprawy, a ztąd trudności obrony ogarniało rząd i popierające go stronnictwa, umyślano zaskoczyć poniekąd niespodzianie Izbę argumentem ekonomiczno-politycznym, opartym na niezupełnie jeszcze wyrobionej teoryi o najkorzystniejszym dla dobrobytu powszechnego stosunku małych posiadłości do większych. Wniosek kolonizacyjny miał przez to przybrać charakter najniewinniejszy, obrony Niemców, wypieranych przez Polaków, jako rzeczy czysto odpornej pod względem politycznym, a wytworzenia lepszego stosunku własności większych do mniejszych pod względem ekonomicznym. Z tego to powodu wydelegowano właśnie ministra rolnictwa do zasadniczej obrony wniosku kolonizacyjnego.

Nic pocieszniejszego nad sposób, w jaki się p. Lucius wywiązał z tego zadania i jak niefortunnie zagaił całą obronę wniosków antipolskich.

Zaczął on dość rezolutnie od zapowiedzenia, iż dowiedzie w sposób niezbity, że większa własność polska wypiera niemiecką i że, pod względem ekonomicznym, najniekorzystniejszy stosunek większych posiadłości do mniejszych jest w Księstwie Poznańskiem i w Prusach Zachodnich, i dlatego tu zacząć trzeba reformę. Ale kiedy sięgnął po przygotowane daty statystyczne, które to niezbicie udowodnić miały, pokazało się, że niepoinformowany dostatecznie decernent przygotował mu, zamiast danych tendencyjnie zestawionych, daty prawdziwe, i pan minister dowiódł niezbicie rzeczy wręcz przeciwnej założeniu swemu.

Stosunek własności polskiej zmniejszył się od lat dwudziestu pięciu na korzyść własności niemieckiej; największej przewagi własności większej nad mniejszą, w porównaniu z innemi prowincyami, niema w Poznańskiem, ani w Prusach Zachodnich, tylko — w Pomeranii.

Pierwszy z tych niezbitych dowodów przyjęto w Izbie homerycznym śmiechem, który dzwonek Prezesa Izby nie łatwo mógł przyciszyć; drugi wołaniem: „czemuż tedy nie zaczniecie od Pomeranii, od wykupienia Warcinu i innych dóbr szlachty pomorskiej!“

Mniejsza o to, że rozjątrzone tem niefortunnem wystąpieniem ministra frakcye rządowe uwieńczyły go mianem *Lucius a non lucendo*. To był koncept złego humoru, wylęgły w przeczuciu niechybnej już teraz moralnej klęski. Ale niepowodzenie ministra stało się prawdziwie fatalnem dla przygotowanych na ten temat wywodów następnych mowców. Żaden z nich nie mógł wracać już do argumentu, że żywioł polski wypiera żywioł niemiecki i że względy ekonomiczne nakazują w prowincyach wschodnich kolonizacyę włościańską. Mowców potrącających o te argumenta odsyłano do niezbitych dowodów wręcz przeciwnego stosunku, podanych Izbie z urzędu, a na to trzeba było zamilknąć. Pozostał jedyny argument rewolucyjności Polaków, w którą nikt nie wierzy, a najmniej ci, którzy z tym zarzutem występowali. — Obrona wniosków rządowych szła tępo, lojkę argumentów zastępowały namiętność i potwarze, które wyszydzano. Oprócz Rauchhaupta, żaden z matadorów frakcyj rządowych nie miał odwagi występowania w szranki. Zastąpić ich musieli Treskowy, Kennemany i Wehry, z których ostatniemu dostało się miano syna kolonisty, świadczącego swą miernotą moralną o złych skutkach kolonizacyi w Poznańskiem na poziom moralności.

Natomiast potępianie wniosków i wykazywanie ich wątpliwej wartości nie pozostawiło niczego więcej do życzenia.

Posłowie polscy stanęli odrazu na wysokości swego zadania. Przodowali między nimi Wierzbicki i X. Stablewski. Nie występowali oni z nadzieją odwiedzenia przeciwników od niecnych zamiarów, bo wiedząc, że rzecz jest ukartowaną i drogą spisku rządowego z góry rozstrzygniętą, chodziło im tylko o moralne zwycięstwo, o scharakteryzowanie rzeczy w sposób właściwy a dosadny i zaznaczenia ich w oczach świata i historyi piętnem tego barbarzyństwa, któremy zaraz na wstępie zaznaczyli. X. Jażdżewski rzucił znów niezwykłe światło na przewrotność tej metody szkolnej, która nakładając niewłaściwe pęta nauczaniu, jest jedyną przyczyną, dlaczego młodzież polska nawet po niemiecku nauczyć się nie może. Miarę siły jego argumentów daje już ta okoliczność, że minister oświaty nie zdobył się nawet na odpowiedź, chociaż był obecnym.

Deputowani polscy postawili sobie mowami swemi pomnik w wdzięcznej pamięci rodaków i zaimponowali świetnie potwarczym głosom przeciwników.

W szeregu głosów deputowanych niemieckich podnieść nam przedewszystkiem należy wspaniałe przemówienia Windthorsta i Schorlemera-Alst. Wykazywali oni dosadnie niesprawiedliwość postępowania rządu z Polakami, wywołaną jedynie nienawiścią i urojeniami, jeśli nie wprost tendencyjnie rzuconemi potwarzami. Nielitościwą ironią siekli przytem lekkomyślną pobieżność w opracowaniu wniosków takiej doniosłości, ich sprzeczność z zasadami moralności i cywilizacyi, z konstytucyą i interesem państwa. I oni nie unosili się nadzieją odwiedzenia rządu i frakcyj rządowych od powziętego raz zamiaru; chodziło im więcej o zohydzenie stronnictw, popierających rząd, w oczach opinii publicznej. Przemawiali więc w znacznej części po za Izbę, do narodu całego, wykazując łączność wniosków antipolskich z tendencyami antikościelnemi i reakcyjnemi, sięgającemi daleko po za sfery prowincyj wschodnich. Sympatycznemi były głosy posłów wolnomyślnych i to takich właśnie, którzy się zwykle przyjaznemi uczuciami dla Polaków nie odznaczają, a między nimi Virchowa, Haenela i Dirichleta. Nie o ochronę polskości im też chodziło, ale stawali dzielnie w obronie praw obywatelskich, które tak Polakom jak Niemcom niewzruszenie służyć powinny, w obronie prawdy i sprawiedliwości.

Bardzo efektownem wreszcie było wystąpienie Meyera-Arnswalde, który w oburzeniu na sposób, w jaki się konserwatywni dali okiełznać kanclerzowi, wolał opuścić szeregi stronnictwa, którego był współzałożycielem i duszą, niż przebywać z niem razem fazę moralnego jego upadku. Wystąpienie to może się jeszcze z czasem okazać donioślejszem w swych następstwach i skutkach, niż się tego chwilowo dopatrzyć można.

Zwycięstwo moralne stanęło więc niewątpliwie po naszej stronie, a znaczenia jego nie umniejszy w oczach świata ta okoliczność, że głosy większości przechylą może szalę materyalnego zwycięstwa na stronę przeciwników naszych. Być silnym w poczuciu dobrej swej sprawy, to już zysk niemały, którego lekko cenić nie można.

Wnioskom zaś antipolskim, jeśli uchwalone zostaną przez obecną większość sejmu pruskiego, wbrew tej ciężkiej klęsce moralnej, jaką poniosła w dyskusyi, pozostanie na zawsze piętno tej smutnej genezy.

Epilogiem tych obrad nad wnioskami antipolskiemi była jeszcze dyskusya nad rezolucyą wniesioną w Izbie panów przez Dernburga, będącą powtórzeniem wniosku Achenbacha w Izbie niższej. Wniosek ks. Radziwiłła, żądający przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem Dernburga, odznaczał się równie poważnym zakrojem, jak wzorowem umotywowaniem. Znakomitem zaś było usprawiedliwienie wniosku tego przez samego wnioskodawcę ks. Radziwiłła. Przemawiał on ze spokojem i powagą, przystającemi tak dobrze mężowi, który z wyżyn wniosłego stanowiska swego spogląda, z żclem i boleścią

Towarzystwo Warszawskie.

LISTY DO PRZYJACIÓŁKI

przez

Baronową X. Y. Z.

(29)

LIST CZWARTY.

Życie towarzyskie Warszawy.

TREŚĆ: Kraków i Lwów a Warszawa. — *Tout Varsovie* i jej pojęcie. — Nasze pałace i apartamenta. — Kółka, koła i kółeczka. — Villemain o salonach warszawskich. — Dawniej i dzisiaj. — Arystokracya i finanse. — Salony olgierdowsko-marszałkowskie. — Zakonserwowany przesąd. — Litwinki. — Atrakcya salonów finansowych. — Zbytek i jego krytycy. — Koła wiejsko-szlacheckie. — Świat przemysłowy i mieszczański. — Nasza młodzież salonowa. — Papieros i karty. — Wystawa i wyścigi. — Letnie mieszkania. — Jesień warszawska. — Zakończenie.

Każde miasto ma swoją odrębną towarzyską cechę. Ma ją i Warszawa. Kto zna tylko Lwów i Kraków, kto w waszych jedynie bywał salonach, ten na gruncie warszawskim nie potrafi się tak łatwo i odrazu zoryentować. Uderzy go przed innemi jedna główna, zasadnicza różnica. Każdy, przybywający po raz pierwszy do Warszawy nadpełtwiański lub podwawelski *gommeux*, ogląda się przedewszystkiem za tem, co u was nosi miano „towarzystwa“, a co ma być kontradykcyą „miasta“. Otóż oglądanie się takie będzie nadaremnem, bo *la société* w waszem ciaśniejszem pojęciu nie istnieje tu wcale, a raczej rozumianą jest inaczej i w daleko szerszym zakresie. Może gdzieś cichaczem, która z naszych *douairière* robi różnicę między „paniami z towarzystwa“ i „paniami z miasta“, ale podobna nomenklatura nie jest bynajmniej upowszechnioną i nie posiada prawa obywatelstwa. Do „towarzystwa“ należy każdy i każda, kto ma dobre wychowanie i wybitniejsze stanowisko społeczne; „człowiekiem towarzystwa“ może być równie dobrze hrabia, książę, baron i szlachcic, jak inżynier, adwokat, dziennikarz, lekarz, artysta, ziemianin i t. p., jeśli warunki salonowe posiada, ma pewną osobistą wartość, towarzyskie przymioty i dobrą reputacyę. Wyłączności i przywilejów nikt tu nie uznaje, jak niema także tego, co wy nazywacie „przewodniemi domami“. Salonu, do którego raz wszedłszy, miałabyś już przez to samo wszystkie inne otwarte, w Warszawie nie znajdziesz wcale. Są u nas koła, kółka i kółeczka, i jeśli chcesz dobrze miasto nasze poznać, musisz nie zasklepiać się w jednem, ale szukać wstępu do wszystkich, bywać tu i tam, a uczynić to możesz spokojnie, bez obawy, że ci ten towarzyski eklektyzm weźmie kto za złe, bo ani pani hrabina nie będzie się krzywić za to, że tańczyłaś na balu u pani adwokatowej, ani nawzajem ta nie posądzi cię dla twoich arystokratycznych stosunków o jakąś nierozsądną chęć imponowania lub chwalbę. Swoboda pod tym względem zupełna, tak samo dla pań jak i dla panów. Salonowej prawowierności nikt tu nie kontroluje, a nikomu nie przyjdzie na myśl klasyfikować domy, w których ten, „co się szanuje“, jedynie bywać powinien. Skrzywią się czasem na tych, co bywają „u Żydów“ tj. w kołach bankierskich i finansowych, ale i to nie tam, gdzie wyście zwykły szukać „towarzystwa“, w sferach arystokratycznych, lecz raczej w kołach obywatelskich, wiejskich, pod tym względem jeszcze drażliwszych i bardziej wyłącznych. Ale i to „skrzywienie“ będzie nader niewinne, raczej pełen wyrozumiałości przycinek, aniżeli ostra uwaga, stawiana kategorycznie: wybieraj między jednem lub drugiem.

Podczas kiedy pojęcie *tout Cracovie* i *tout Léopol* ogranicza się prawie wyłącznie na arystokracyi i tych, co z nią w zażyłszych pozostają stosunkach, *tout Varsovie* nie będzie tam, gdzie się same tylko mitry i korony zbiorą. Jeśli się u nas mówi, że na jakimś balu, koncercie, teatrze lub wyścigach była „cała Warszawa“, to znaczy, że widziano tam i historyczne nazwiska, i finanse, i wielki przemysł, i obywatelstwo wiejskie, sfery adwokackie, literackie, artystyczne, lekarskie itd., słowem wszystko, co miasto posiada wybitniejszego i zamożniejszego. Organizując jakąś zabawę lub przedstawienie publiczne, nie można się na jednem tylko ograniczyć kółku i w jednej zasklepić sferze, bo z pewnością *fiasco* będzie zupełne i zabiegi próżnemi. Trzeba umieć wszystkich pociągnąć i wszystkich zainteresować, a wówczas *tout Varsovie* stanie do apelu, i rzecz się wybornie uda. Kto chce też otworzyć nie s a l o n (bo ten już w dawnem pojęciu, jak, na całym świecie, tak i u nas, prawie zupełnie zaniknął), lecz s a l o n y (różnica bardzo wielka), ten również nie wśród jednego tylko kółka zaproszonych musi szukać. Dopiero konglomerat wszystkich sfer i wszystkich stanowisk uformuje ci to, co należy pod salonami warszawskiemi rozumieć. Wytworzy to pewną mozaikowość i różnobarwność, — która niejednego może będzie krępować i ogólną zabawę zamrozi, ale natomiast da innym ciekawe do obserwacyi pole, a salonom wielkomiejski charakter.

Warszawa lubi, a co więcej, i umie się bawić. Ogólnie biorąc nasze salony mają pozór bardzo elegancki i świetny, a zbytkiem w przyjęciach przechodzimy stanowczo wszystkie inne miasta polskie. Wypływa to po części z tego, że gród nasz posiada daleko więcej zamożniejszych domów niż Lwów i Kraków; że ci, co się bawią, mają na to i wychodzą z zasady, że *man muss leben und leben lassen*; ale nie da się także zaprzeczyć, że od lat kilkunastu skalę życia znacznie wyśrubowano, i że nie zawsze jest ona w zgodzie z ogólnym stanem finansowym kraju. Ci, co od was zaglądają tu czasami na karnawał i wyścigi, nie mogą się dość wydziwić naszej zamożności i wykwintnej stopie życia. Dzienniki nasze niejednokrotnie pisały na ten temat łzawe lamenta i budujące kazania, a w roku zeszłym *Kuryer Warszawski* zainaugurował formalną kampanię za „wieczorkami wełnianymi,“ które miały być jakoby wzorem skromnej, a jednak niemniej ochoczej i wesołej zabawy.

W nawoływaniach tych jest dużo prawdy, ale nieco także i nieuniknionej w podobnych razach przesady. Przeciw nierozsądnym zbytkom, nadmiernemu przepychowi toalet, kulinarnym popisom, przesadzaniu się i zgubnej rywalizacyi, trzeba i należy powstawać, ostro je piętnować i do koniecznej w tym kierunku reformy nawoływać; ale z drugiej strony nie należy nigdy w przeciwną wpadać ostateczność i zbyt radykalnych zalecać środków. Od tego wytwornego i zbytkownego życia, jakie tu wszyscy mniej więcej prowadzimy, do sielankowych „wieczorków wełnianych,“ na których przy szklaneczce herbaty czytuje się poważnych pisarzy dzieła i wszystkich zgromadzonych okłada się filantropijnym podatkiem, przeskok zbyt wielki, aby podobna rada rzeczywiście usłuchaną została i w wykonanie weszła. Nie należy zapominać, że ruch towarzyski i pewne jego potrzeby dają zarobek całemu drobnemu handlowi, że z niego właśnie żyć jedynie może i musi i rękawiecznik i restaurator, tapicer, krawiec, modniarka, ogrodnik itp. Niech więc wydają ci, co mają na to i których środki finansowe pozwalają, aby sami żyjąc, dali też i drugim przy sobie się pożywić, ale niech to czynią w granicach rozsądku i umiarkowania, niech mniej zamożnych do rywalizacyi nie pociągają i złego przykładu nie szerzą, — niech nie śrubują skali życia ponad wszelką normę i nowych dotąd nieznanych towarzyskich potrzeb życia nie wytwarzają. Ale z drugiej strony należy także piętnując zbytku propagatorów, odezwać się i do tych, co na zły przykład narzekając, niemniej jednak od naśladowania go powstrzymać się nie umieją. Gdzie się obrócisz, słyszeć będziesz wciąż narzekania na zbytki, przepych, nieznane dawniej wymagania i potrzeby towarzyskie, a jednak ci sami krytycy, ogólnym wirem pociągnięci, oprzeć się mu nie umieją i wśród fal jego toną. Tamtych bynajmniej w obronę nie biorę, ale tych znów zapytać muszę czyja większa wina, czy tych, co nie wydając dziesiątej części swoich dochodów, zbytkowne i wykwintne prowadzą życie, czy raczej tych, co bezrozumnie starając się im dorównać, znajdują się wkrótce na dnie przepaści i pierwsi podnoszą lament na zgorszenie i zbytki. Kiedy widzisz złe, kiedy ze wszystkich stron je pokazują i codziennie fatalne następstwa przepowiadają i skutki, nie naśladuj go i niewątpliwych konsekwencyj unikaj; ale naśladując, narzekać jeszcze, że to konieczność i przybierać minę ofiary, której nóż na gardle położono, to poprostu tartiuferya i hipokryzya. Zresztą wrócimy jeszcze do tego przedmiotu, bo nim jakiś czas bardzo się zajmowano, a świeżo ogłoszone w *Świcie* — listy pośmiertne pani Maryi Raczyńskiej poświęciły kilka bardzo trafnych uwag tym gazeciarskim lamentom i powszechnym na zbytek warszawski narzekaniom. Stanęły więc one obecnie na „porządku dziennym“ i są pierwszorzędną *actualité*.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w sercu, na szerzącą się u stóp jego nędzę moralną. Ludziom tej miary nie wypada łączyć się z wnioskami dającemi z góry sankcyę projektom do ustaw najwątpliwszej wartości. Najdonioślejszym, bo odbierającym rządowi wszelkie pozory do usdrawiedliwienia zamierzonych środków antipolskich, był ustęp mowy jego wykazujący, że wszelkie wystąpienia ks. Bismarka przeciw Polakom są zupełnie nieusprawiedliwionemi, bo właśnie z początkiem rządów jego zaszedł zwrót w usposobieniu Polaków, którzy trzymają się teraz tak w Niemczech, jak w Austryi i Rosyi najściślej drogi legalnej.

Mowa ks. Radziwiłła znalazła uznanie nawet w tych organach prasy niemieckiej, które się do pewnych odcieni dzisiejszych frakcyj rządowych zbliżają.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała koncepistę skarbowego, Franciszka Dziurzyńskiego, inspektorem podatkowym, praktykanta zaś konceptowego, Andrzeja Knapczyka, koncepistą skarbowym.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała praktykanta podatkowego Jana Seitza, adjunktem podatkowym.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego Mikołaja Nowaka w Żrotowicach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Żrotowicach.

Artykuł Hartmanna.

Wychodzący w Berlinie tygodnik *Die Gegenwart* zamieszcza znów artykuł Edwarda Hartmanna, zatytułowany: „Nasze dwie polityczne kwestye bieżące". Pomijamy pierwszą część artykułu, omawiającego monopol spirytusowy; druga zaś część artykułu, zajmująca się sprawą kolonizacyi prowincyj wschodnich, brzmi:

„Polityczna praca przyszłego pokolenia skupiać się będzie w dobrej części około likwidacyi i regulacyi idei, pozostałych w spadku po Bismarku; kiedy czysto germańska opozycya przeciw samej osobie stanie się bezprzedmiotową, wówczas idee tej osoby rozpoczną bez przeszkody swój tryumfalny pochód. Jak z jednej strony reforma socyalna zostanie bez wątpienia dokończoną, tak z drugiej strony znowu wejdą z pewnością w życie także i monopole występku, — gdyż występkiem jest nałogowe używanie wódki i tytoniu. Równie i germanizacya terytoryum państwowego zbliżać się będzie w przyszłym stuleciu do urzeczywistnienia, a jest to dalsze wielkie zadanie narodowe, w którem ks. Bismark ze zwykłą sobie energią objął kierownictwo nad ludem niemieckim. Ponieważ kwestya ta, jeśli nie wewnętrznie, to przynajmniej zewnętrznie jest w związku z kwestyą monopolu wódczanego, gdyż w obecnej chwili głównie zajmuje i ożywia opinię publiczną, przeto pozwolę sobie w końcu poczynić w tym przedmiocie kilka uwag.

Łaskawi czytelnicy tego dziennika przypomną sobie może, że w początkach stycznia z. r. (w Nrze 1, 2 i 5 tego dziennika) pojawił się mój artykuł, traktujący o upadku żywiołu niemieckiego, który wszędzie wywoływał silne protesta. Zarzucano mi, że stosunki, znane każdemu trzeźwo patrzącemu, obrałem za przedmiot publicznej dyskusyi, zamiast je tuszować; omawiano głównie ze względu na Niemców austryackich, że samo przyznanie rzeczywistej sytuacyi mogłoby zniechęcić aż do apatyi. Ja znów przeciwnie byłem tego zdania, że smutnej prawdzie trzeba przedewszystkiem śmiało spojrzeć w oczy; że lud, który do tego nie ma odwagi, jest na zawsze zgubiony; że jeśli jednak iskra siły odpornej w tym ludzie jeszcze drzemie, to iskra ta stać się musi płomieniem przez jasne zrozumienie wielkości grożącego niebezpieczeństwa. Niemcy austryaccy brali mi za złe, że przedstawiałem wszelką nadzieję politycznej pomocy ze strony państwa niemieckiego w walce przeciw przeważającemu żywiołowi słowiańskiemu, jako marną i niebezpieczną illuzyę i że starałem się przekonać Niemców austryackich, że mimo wszelkich moralnych sympatyj, pozostawieni są swym własnym siłom. Szereg faktów przemówił od tego czasu ognistemi głoskami i dowiódł wymownie, że ówczesny mój sąd o upadku wpływu niemieckiego nie był przesadzony; ale dowiódł on także, że staro-germańska siła i energia jeszcze nie wygasła, i że choć trudno obudzić ją z uśpienia, to raz obudzona, hartuje się do coraz silniejszego odporu. Możemy sobie tylko życzyć, aby siła ta łączyła się z roztropnością w wyborze środków i aby nie marniała na kuszeniu się o cele, których praktycznie nie da się osiągnąć.

Te uwagi o stanowisku żywiołu niemieckiego po za granicami państwa, nie były jednak ani głównym, ani pobocznym celem mego artykułu, ale tylko środkiem dowodowym dla jedynego celu tegoż artykułu, t j. dla kwestyi, co my Niemcy w granicach państwa mamy czynić, aby jako Niemcy spełnić swą powinność i rzucić na szalę mały przeciwciężar wobec zachodzących po za granicami państwa zboczeń, których nie możemy powstrzymać. Chodziło mi tylko o wykazanie konieczności rychłego i energicznego germanizowania polskich prowincyj w Prusach, głównie drogą „wewnętrznej kolonizacyi", choćby za cenę paruset milionów marek. Jeśli obecnie rząd pruski podjął się tego zadania w wielkim stylu, to jest on w tem trudnem położeniu, iż nie może otwarcie wyłuszczać właściwych i naglących argumentów na poparcie swego przedsięwzięcia, ani odsłaniać swego zamiaru. Zamiast o germanizacyi terytoryów polskich musi mówić o zabezpieczeniu żywiołu niemieckiego przeciw polonizacyi, a jest to zmniejszeniem celu, wskutek czego wysokość żądanych środków przedstawia się nieproporcyonalną, a jako jedyny powód, musi rząd powoływać się na zastój w dobrowolnej germanizacyi i na wzrost polonizacyi w pewnych punktach, chociaż stosunki te, datujące się od dziesiątek lat, nie mogą wytłómaczyć nagłości obecnego wystąpienia. Że obecnie przedstawia się tak nadzwyczaj ważnem to, co tak długo było dosyć zaniedbane, że naraz grozi niebezpieczeństwo zwłoki i że nagle wymaga się jak największych starań, aby niebezpieczeństwo to zażegnać — wytłómaczyć sobie trzeba zajściami po za granicami państwa, których rząd nie może poruszać, chcąc uniknąć pozoru mięszania się w wewnętrzne stosunki zaprzyjaźnionych państw sąsiednich, oraz motywami wysokiej polityki, nad którymi ze względu na istniejący pokój, również publicznie rozwodzić się nie można. Dlatego też opozycya ma w tej sprawie łatwą grę; potrzebują tylko zarzucić niedostateczność objawionym celom i motywom, a nieobjawione albo ignorować, albo wyzyskiwać w sposób niepatryotyczny, aby rząd wprawić w kłopot. Niestety w naszem młodem życiu parlamentarnem widzieliśmy już kilkakrotnie taki brak politycznego taktu, jaki w innych krajach byłby niemożliwy; oby słowa te przyczyniły się do tego, aby i w tym wypadku ten brak taktu się nie uwidocznił."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 marca.

Z początkiem Marca zawitały prawdziwie marcowe zmiany. Po mrozach 20-stopniowych nastąpił na drugi dzień bezpośrednio deszcz; po zawieruchach, śniegu i błocie, przymrozek, a znów dzisiaj przyjemne ciepło, na którego trwałość przecież w marcu liczyć nie można.

— **Sprawozdanie** z posiedzenia Rady miejskiej odkładamy do dnia jutrzejszego z powodu braku miejsca w dzisiejszym numerze.

— **Pierwsza pasya** odbędzie się już pojutrze w niedzielę d. 7 b. m. w kościele OO. Franciszkanów. Pasya ta, to pierwsze *signum* postu i zamknięcia karnawału, niezwykle długiego w tym roku i niezwykle bladego z powodu smutnego stanu ekonomicznego kraju. Ostatnie dni karnawału zazwyczaj bywają więcej ożywione; tak też będzie i w tym roku, w ostatnich bowiem dniach karnawału, oprócz wielu zabaw prywatnych, odbędzie się zapowiedziany na jutro bal Koła artystyczno-literackiego.

— **Ogólne zgromadzenie** członków krakowskiego Towarzystwa zaliczkowego odbędzie się w niedzielę d. 7 b. m. o godzinie 3ej po południu w sali Rady miejskiej.

— **Muzeum XX. Czartoryskich** będzie zamknięte dla publiczności do środy popielcowej włącznie.

— **Towarzystwo geograficzne.** Wczoraj zgromadziło się w lokalu Muzeum przemysłowego, pod przewodnictwem prof. Kuczyńskiego, około czterdziestu zwolenników założenia w Krakowie Towarzystwa geograficznego. Prof. Czerny odczytał na wezwanie Prezesa projekt przyszłych statutów Towarzystwa. Zgromadzenie osądziło, że przedyskutowanie poszczególnych artykułów projektowanego statutu daleko skuteczniej odbyć się może w mniejszem gronie znawców, niż w licznem zgromadzeniu. Uchwaliło więc uzupełnienie tymczasowego komitetu pewną liczbą nowych członków wskazanych na posiedzeniu i upoważniło wzmocniony w ten sposób komitet do rozważenia odczytanego projektu, ostatecznego ułożenia statutów i przesłania ich kompetentnej władzy do zatwierdzenia.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

W kronice *Czasu* z dnia 5-go marca r. b. w notatce o uwolnieniu Ritterów znajduje się wzmianka, iż Trybunał Najwyższy miał uznać zażalenie nieważności, przez podpisanych obrońców wniesione, za nieuzasadnione. Wzmianka ta polega na błędnej informacyi, albowiem orzeczenia Trybunału Najwyższego wydawane na mocy przepisu § 362 proc. karn. zapadają właśnie przy uprzedniem rozpoznaniu zażalenia nieważności, co znaczy, że zapadają właśnie na podstawie zażalenia nieważności. Trybunał Najwyższy zatem, wydając wyrok uwalniający na mocy § 362 p. k., nie mógł uznać, że zażalenie nieważności jest nieuzasadnione, gdyż, podobnie jak to miało miejsce przy poprzedniem orzeczeniu, o zażaleniu nieważności, t. j. o kassacyi wyroku wcale nic nie orzekł; mamy zatem podstawę do przypuszczenia, że motywa w zażaleniu naszem przytoczone wpłynęły na wyrok uwalniający i podobnie jak przy poprzedniem orzeczeniu uwzględnione zostały.

Dr Machalski, obrońca Mojżesza Rittera.

Prof. Dr Rosenblatt, obrońca Gittli Ritterowej.

— **W sprawie Ritterów** donosi *N. Fr. Presse*: Tajne posiedzenie Trybunału kasacyjnego, na którem orzeczono uwolnienie małżonków Ritterów, odbyło się wczoraj pod przewodnictwem drugiego prezydenta Dra Stremayera. Zastępca jeneralnego prokuratora, radca dworu Simonowicz, zaproponował uwolnienie oskarżonych, powołując się głównie na liczne sprzeczności w zeznaniach świadków dowodowych. Już na owej rozprawie kasacyjnej, na której wydano orzeczenie wskutek zażalenia nieważności przeciw drugiemu wyrokowi, zaproponował radca dworu Simonowicz orzeczenie uwalniające oskarżonych, wówczas jednak orzekł Trybunał kasacyjny, aby po raz wtóry zarządzono rozprawę. Wczorajsze posiedzenie trwało do godziny $3^1/_2$ popołudniu; bezpośrednio potem otrzymał Sąd krajowy w Krakowie polecenie wypuszczenia uwięzionych Ritterów na wolność.

— **Wtorkowy piknik**, urządzony w hotelu Saskim, mimo że tak świetnie się udał i wszystkich zadowolił, przyniósł zwyżkę w rachunkach w kwocie 10 złr. 55 c., którą komitet piknikowy na korzyść wydalonych z Prus ofiarować raczył. *Ksaw. Konopka.*

— **Na wygnańców z Prus** od d. 19 lutego do 5 marca nadesłano: po 1 złr. od Kazia, hr. R.; po 2 złr. zebrane w miodosytni na Wiślnej ulicy, X. J. Sobierajski, Konst. Krumłowski; ze Skawiny Dr T. Swierz 2 złr. 27 c.; po 5 złr. hr. S. zwrot, A. Broniewski z Przybysza, Henryk bar. Konopka, pp. Jaroszowie z Radomyśla, X. kan. Białas Jakób; 7 złr. przez Administracyę *Czasu;* po 10 złr. Edward Hendrech, z pikniku w hotelu Saskim 10 złr. 55 c.; 20 złr. bar. Brückmann, 21 złr. 50 c. uczniowie VI klasy gimn.; 25 złr. Wydział Rady powiatowej wielickiej; 44 złr. 72 c. robotnicy z fabryki czerepińskiej na Ukrainie; 50 złr. p. Władysław Gołębiowski z córką Zofią; 200 złr. komitet powiat. łancucki; 200 złr. p. Ign. Kwiciński na ręce W. Z. Obertyńskiego z Cieląża. Rozchody wynoszą do 5 marca 6894 złr. 60 c. Do 5 marca przybyło familij 449, mężczyzn 449, kobiet 270, dzieci 496, razem 1215 osób, umieszczono 1170 osób, zaś 45 jest do umieszczenia, a mianowicie: 3 kasyerów; rachmistrzów dwóch kawalerów, a jeden żonaty; 1 rządca, wielki znawca koni, kawaler; 1 gorzelnik zdolny; 1 nauczyciel domowy, władający wybornie językami francuskim, angielskim, niemieckim i początki muzyki na fortepianie posiadający, w starszym jednak wieku, kawaler; 1 karczmarz z rodziną, w młodym wieku; 1 ślusarz z rodziną, zdolny, maszynowy, 1 krawiec kawaler; 1 szewc z żoną; 1 młynarz z rodziną; 1 stolarz kawaler; 3 parobków z rodzinami; 1 służąca do szycia i posługi pokojowej. *Ksaw. Konopka.*

— **Za bilety** na bal Koła artystyczno-literackiego ofiarowali naddatki: p. Mazarakowa Augustowa 7 złr., Henr. Kieszkowski 2 złr., p. Wolska 10 złr., L. Mikucki 5 złr., p. Gadomska 5 złr., p. Ksawery Konopka 8 złr., p. Wojciechowski 3 złr., prof. Obaliński 12 złr.

— **Rada gminna w Półwsiu** chcąc ułatwić dziatwie szkolnej korzystanie z nauki w czasie ostatnich mrozów, wyznaczyła na wniosek naczelnika swego p. Michała Łysakowskiego znaczniejszą kwotę na zakupno ciepłych ubrań dla dzieci ubogich rodziców, których w gminie Półwsie znaczna znajduje się liczba. Ubrania te i obuwie rozdzielił między młodzież przewodniczący Rady szkolnej miejscowej X. kan. Wawrzyniec Oprzędek.

—**Myślenice** 4 mar. (*Y. Z.*) W dniu dzisiejszym wręczyła deputacya złożona z grona życzliwych Marszałkowi powiatowemu Duchownych i Obywateli, pod przewodnictwem p. Romowicza, — w zastępstwie chorego wiceprezesa Rady powiatowej, wspaniały dar (artystycznego wyrobu pana Władysława Glixellego, jubilera w Krakowie), uroczej córce marszałka, która wstępuje 6 marca w stan małżeński. Po przybyciu deputacyi do mieszkania Marszałka barona Lewartowskiego, — przemówił do niego p Romowicz, zaznaczając w ciepłych i serdecznych wyrazach, szczerą intencyę uczczenia ojca przez obdarzenie córki upominkiem i przez złożenie życzeń. Następnie przemówił do panny młodej w imieniu wyżej wspomnianych i przez deputacyę reprezentowanych, Dr Łodziński, członek Wydziału powiatowego, który pięknemi i dosadnemi słowy, tchnącemi prawdziwą serdecznością, złożył jej życzenia wszelkiej pomyślności w przyszłym stanie małżeńskim. — Potem p. Ludwik Seeling wręczył Marszałkowi arkusz gratulacyjny, znakomicie wykonany przez zakład p. Salba — zaopatrzony licznemi nazwiskami życzliwych. Marszałek baron Lewartowski głęboko wzruszony tym aktem serdecznym i obywatelskim, podziękował wymownie w imieniu swojem i córki.

— **Wzorowy pośpiech poczty wiedeńskiej.** Okazywano nam kopertę listu, na którym stempel wiedeński na Marokkaner Gasse wybity dnia 1 b. m., a stempel poczty krakowskiej dnia 4 b. m., zatem list potrzebował czterech dni, aby odbyć dziesięciogodzinną jazdę koleją z Wiednia do Krakowa.

— **Z Pesztu** donoszą, iż odbył się tam ślub dep. Dra Plenera z baronówną Maryą Eötvös.

Wiadomości policyjne. Onegdaj po południu przytrzymała straż policyjna nader niebezpieczną złodziejkę, z wytrychami i różnego rodzaju kluczami, w osobie Emilii Pisarskiej, lat 20 liczącej, pochodzącej ze Lwowa, która wszedłszy potajemnie do mieszkania przy ulicy Gołębiej, usiłowała zaopatrzyć się w pościel i garderobę. Pisarska nosiła zawsze przy sobie torbę skórzaną, a onegdaj cały zapas narzędzi do otwierania mieszkań.

D. 19 lutego r. b. powiła dwoje bliźniąt w klinice krakowskiej Zofia Mostowik, służąca z Gierałtowic i otrzymawszy 12 złr. zapomogi z odpowiedniego funduszu, przy opuszczeniu kliniki, udała się dnia wczorajszego po za Podgórze i tam w polu za Płaszowem porzuciła jedno niemowlę. Organa tutejszej policyi przytrzymały okrutną matkę i pospieszyły zaraz do Płaszowa, aby uratować opuszczoną sierotę.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 6go: *Lew zakochany*, komedya w 5 aktach, przez Fr. Ponsarda. Benefis J. Solskiego.

W niedzielę 7go: *Złodziejka*, sztuka w pięciu aktach, w 8 obrazach, z francuskiego, przekład Jana Arwina.

Repertuar maskaradowy.

W niedzielę d. 7go: O godzinie 12ej „Pojmanie Rinaldo-Rinaldiniego," dwadzieścia obrazów oświetlonych ogniem bengalskim. Na zakończenie: Rebus z żywych osób. O godzinie 2ej 50,000 guldenów banknotami.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie $^1/_2$12.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— D. 4go marca pochmurno, chwilami zawierucha; termom. od +1·0 spadł na —5·2 C. Barometr wraca do góry; o godz. 7ej rano d. 5go stan jego był 732·1 millim., term. —0·6 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 6go marca: śś. Kolety p. i Maryana b.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Nr. 27 *Przeglądu Powszechnego* zawiera: 1. Narodowość i chrystyanizm przez X. Maryana Morawskiego T. J.; 2. Dwa ostatnie pamiętniki Renana, przez X. Jana Badeniego T. J.; 3. Z ukrainy połabskiej (ciąg dalszy) przez Jana Grzegorzewskiego; 4. Z przeszłorocznej literatury Mickiewiczowskiej; 5. Relacya o upadku Kamieńca r. 1672; 6. Reforma konserwatorska zabytków sztuki (dokończ.) przez St. Tomkowicza; 7. Człowiek w stosunku do religii i wiary przez X. Antoniego Langera T. J.

Przegląd piśmiennictwa; Sprawozdanie z ruchu społecznego: 1. Sprawy Kościoła; 2. Listy z nad Bałtyku; 3. Z Wiednia; 4. Spółki włościańskie systemu Raiffeisena; 5. Ze świata nauk, odkryć i wynalazków.

W „Teatrze Rozmaitości," jak nam donoszą z Warszawy, przedstawiono w ubiegłą niedzielę po raz pierwszy komedyą jednoaktową p. Zygmunta Przybylskiego p. t. *Pst!* Mimo przypadającej w ten wieczór tomboli artystycznej, gromadzącej zwykle szerokie koła inteligencyi warszawskiej, teatr był pełny i publiczność bawiła się doskonale, wybuchając co chwilę szczerym i wesołym śmiechem. Z artystów wyróżnili się szczególniej: Csaki, Niewiarowska, Ostrowski i Wolski. Autora nagrodzono hucznemi oklaskami i dwukrotnie przywołano na scenę. Krytyka bezstronna przyznaje autorowi prawdziwy i nader żywotny talent komedyopisarski.

Sprawy sądowe.

Na drugą kadencyę sądów przysięgłych, która w tutejszym sądzie karnym rozpocznie się dnia 1 kwietnia b. r., zostali wczoraj wylosowani jako główni przysięgli:

1. Reiner Leopold właśc. handlu norymb.. 2. Dr Kopff Józef adwokat, 3. Lenert Franciszek właś. handlu korz., 4. Dr Kremer Józef adwokat, 5. Miczyński Bruno aptekarz w Wieliczce, 6. Bartel Marceli piekarz, 7. Dr Malinowski Lucyan prof. Uniwers., 8. bar. Lipowski Adolf właś. dóbr Hucisko, 9. Mikeska Edmund właś. domu, 10. Filipkiewicz Ludwik krawiec, 11. Meisner Adolf właś. domu, 12. Hubaczek Adolf urz. Tow. wz. ubezp., 13. Drobner Roman właś. handlu korz., 14. Böhm Seweryn właś. domu, 15. Bzowski Eugeniusz wł. domu, 16. Dr Paszkowski Franciszek adwokat, 17. Bajer Jan tokarz, 18. Bartel Stanisław piekarz, 19. Orange Emanuel ajent handłowy, 20. Deiches Józef spek. pieniężny, 21. Rimler Karol parasolnik, 22. Preiss Leon wł. domu, 23. Dr Mochnacki Józef adwokat, 24. Filochowski Hipolit urz. tow. wz. ubezp., 25. Krywult Aleksander wł. domu, 26. Kłobukowski Tadeusz urz. Magistratu, 27. Jachimowicz Wojciech wł. domu, 28. Dr Bochenek Mieczysław prof. Uniw., 29. Dr Brzeziński Józef wł. domu, 30. Rzewuski Walery właśc. domu, 31. Radler Edward aptekarz, 32. hr. Hussarzewski Józef wł. domu, 33. Schlesinger Maurycy handlarz zboża, 34. Skakalski Józef aptekarz w Podgórzu, 35. Berski Aleksander wł. domu, 36 Baranowski Józef fabrykant oleju.

Jako przysięgli zastępcy:

1. Chrząszczyński Feliks wł. domu, 2. Rojkowski Ignacy właś. handlu korz., 3. Rużyczka Józef kapelusznik, 4. Ungar Szymon wł. domu, 5. Kacerz Władysław wł. domu, 6. Szymczykiewicz Sebastyan wł. domu, 7. Przybielecki Adam wł. domu, 8. Tatarczuch Franciszek wł. domu, 9. Żeglikowski Teofil wł. fijakrów.

Kraków d. 5 marca 1886 r.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targów zbożowych
na Kleparzu, Baranie i Michałowicach
w dniach 4 i 5go marca.

Pomimo dobrego stanu dróg, dowozy na Baranie są ciągle bardzo szczupłe, i dlatego ceny zboża z każdym targiem polepszają się.

Płacono za pszenicę na 237 f. od 5·— do 6·— rsr.; żyto na 227 f. od 4·25 do 4·50 rsr.; jęczmień na 202 f. od 3·75 do 4.— rsr.

Chociaż tranzakcye na tutejszych targach ograniczają się do potrzeb miejscowych i najbliższych okolic, ceny zboża u nas w ostatnim czasie znacznie się podniosły, a tendencya ma tutaj obecnie nawet stalszy charakter jak za granicą, gdzie polepszenie się konjunktury spowodowanem zostało tylko chwilową, wskutek wstrzymania żeglugi, przerwą w dowozach.

Koniczyna czerwona była poszukiwana, biała bez odbytu.

Płacono za pszenicę białą od 7·75 do 8·50 złr.; czerwoną od 8·50 do 9·25 złr., żółtą od 8·50 do 8·75 złr.; żyto polskie od 6·25 do 6·40 złr.; rosyjskie i galicyjskie od 6·— do 6·25 złr.; jęczmień od 7·— do 7·50 złr.; owies od 6·75 do 7·— złr. (z akcyzą); kukurudza od 6·50 do 7·— złr.; groch od 7·— do 8·50 złr.; rzepak od 11·— do 11·50 złr.; koniczyna biała od —·— do —·— złr.; czerwona od 40·— do 55·— złr. za 100 kilogramów.

Galicyjskie Tow. kredytowe ziemskie.

Lwów 4 marca.

(✕) Z przebiegu narad Delegatów gal. Tow. kredytowego ziemskiego jest jeszcze do zapisania ważna uchwała, która zapadła wczoraj na wieczornem ostatniem posiedzeniu. Zgromadzenie, uchwaliwszy zrana emisyę $4^1/_2$% listów za stawnych, co ma przynieść ulgę tym obywatelom, którzy w Towarzystwie mają pożyczki 5%, chcąc zarazem ułatwić spłatę długów tym rolnikom, którzy mają 4 % pożyczki, powzięło na wniosek p. L. Balickiego następującą uchwałę: „Otwiera się emisya nowych okręgowych 4% listów z pół procentową amortyzacyą w przeciągu 56 lat." — Stosownie do tej uchwały zmieniono odpowiednio § 8, 11, 24 i 26 stat. Co do emisyi $4^1/_2$% listów, powzięto jeszcze dodatkową uchwałę, według której Dyrekcya z dniem wejścia w życie zmienionych statutów, ma wstrzymać emisyę 5% listów, nim jednak statuta zmienione otrzymają sankcyę, wolno Dyrekcyi emitować takie listy tak przy konwersyach, jak też przy nowych pożyczkach. Oto najważniejsze uchwały, powzięte przez delegatów na tegorocznem Zgromadzeniu. Uchwały te są następstwem zasady, wypowiedzianej na wiecu rolników, odbytym we Lwowie przy końcu r. z. — która znalazła poparcie na ostatniej sesyi sejmowej, iż w każdym kierunku muszą rolnikom być czynione ulgi, w obecnej chwili powszechnego przesilenia ekonomicznego. Zapadła w końcu jeszcze jedna ważna uchwała, mocą której wybrano komisyę z 3 członków (D. Abrahamowicz, St. hr. Badeni i Vivien), która wspólnie z Dyrekcyą i Radą nadzorczą ma obmyśleć sposoby jaknajkorzystniejszej konwersyi 5% pożyczek.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Lwów 4 marca.

(✕) Przy niezbyt licznym udziale delegatów i członków Towarzystwa rozpoczęły się dzisiaj posiedzenia Rady ogólnej. W zastępstwie chorego prezesa Adama ks. Sapiehy objął przewodnictwo wiceprezes p. B. Augustynowicz, który w mowie inauguracyjnej zaznaczył ważniejsze czynności Komitetu, zawarte w sprawozdaniu, którego część podaliśmy już w streszczeniu. Ze strony Rządu jest obecny na posiedzeniu radca dworu p. Karasiński, a prawie wszystkie pokrewne Towarzystwa wysłały swoich reprezentantów. Krakowskie Towarzystwo reprezentują pp. Adam Jędrzejowicz i Stanisław Niedzielski; Towarzystwo poznańskie reprezentuje JE. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, który odczytał list centralnego Zarządu, przepełniony słowami najżyczliwszej sympatyi braterskiej i gorących życzeń powodzenia. Na wniosek p. Gniewosza uchwaliło Zgromadzenie odpowiedzieć natychmiast w drodze telegraficznej za te serdeczne słowa pozdrowienia.

P. Adam Jędrzejowicz powitał Zgromadzenie imieniem Krakowskiego Towarzystwa, zapewniając, że w sprawach ważnych, żywotnych dla całego kraju, Towarzystwo krakowskie pragnie zawsze zachować jak najściślejszą solidarność z Towarzystwem lwowskiem.

Z porządku dziennego przyjęło Zgromadzenie do zatwierdzającej wiadomości sprawozdania z czynności Komitetu centralnego i oddziałów, przedstawione przez pp. Grelińskiego i Henzla. Część tych obszernych sprawozdań podaliśmy już przed kilku dniami, a dzisiaj podajemy w streszczeniu dalsze szczegóły:

W r. z. przeznaczyło Ministerstwo rolnictwa na podniesienie chowu bydła subwencyę 15,000 złr. z zastrzeżeniem, że cała ta kwota, po opędzeniu kosztów administracyjnych, kontroli, płacy inspektora itp., ma być użyta wyłącznie na subwencyonowanie stacyj buhajów dla włościan. Skutkiem tego zastrzeżenia nie mógł Komitet nic użyć z powyższej kwoty na uzupełnienie obór zarodowych, ani przyznać opustu od ceny bydła sprowadzonego. Obory zarodowe pełnej krwi rozwijają się wogóle pomyślnie, z wyjątkiem obory w Zaleszczykach, o której zwinięcie toczą się rokowania z właścicielem. Obora w Martynowie, dotknięta zarazą wąglikową, straciła pomimo zapobiegliwości właściciela i starań weterynarza krajowego trzy krowy, nim zdołano zarazę uśmierzyć. Ubytek ten pokryty został przez hr. Dzieduszyckiego doborowemi jałówkami z przychowku jego obory zarodowej. W r. z. było: obór rasy krajowej nizinnej dwie; krajowej podgórskiej jedna; Kuhlandzkiej dwie; Berneńskiej sześć; Pinzgauskiej trzy; Oldenburskiej pięć; Ayrshire jedna; razem obór dwadzieścia. Z porównania tegorocznego stanu obór zarodowych, subwencyonowanych, z zeszłorocznym okazuje się, że liczba krów w tychże powiększyła się o dwanaście i o jednego buhajka.

Z obór zarodowych, subwencyonowanych pół krwi zwiniętą została w ciągu r. z. obora w Izydorówce, obora zaś w Wapowcach przeszła na własność Adama ks. Sapiehy. Istnieje zatem obecnie subwencyonowanych obór zarodowych pół krwi dziewięć, mianowicie: z buhajami rasy berneńsko-Simentalskiej trzy, Szwyckiej dwie, Oldenburskiej cztery.

Z powodu znacznego zmniejszenia subwencyi musiał Komitet zwinąć przeszło połowę stacyj buhajów, istniejących w r. z.

W związku z subwencyonowaniem stacyj buhajów pozostają wystawy bydła włościańskiego, połączone z premiowaniem tegoż. W r. z. było takich wystaw dwanaście. Inspektor chowu bydła p. Konopka zwiedził w ciągu r. z. wszystkie obory zarodowe pełnej i pół krwi, a nadto sześćdziesiąt dwie stacye buhajów subwencyonowanych. Mając na względzie życzenia właścicieli obór, dotyczące sprowadzenia bydła rozpłodowego Oldenburskiego pełnej krwi, wysłał Komitet p. Konopkę do W. Ks. Poznańskiego, gdzie chów tego bydła jest rozwinięty, aby przekonał się, o ile byłoby korzystniej dla Galicyi sprowadzanie tego bydła z Poznańskiego P. Konopka zwiedził prócz obór rasy Oldenburskiej także znakomitsze obory rasy Berneńskiej, Simentalskiej i Szwyckiej i przedłożył sprawozdanie, które było zamieszczone w *Rolniku.* W Szwajcaryi zakupił p. Konopka siedm sztuk, mianowicie: rasy Simentalskiej: 2 buhaje dla JE. Alfreda hr. Potockiego, po 1 buhaju dla pp.: Barańskiego do Radłowic, Piotra Grossa, Grzegorza Głuchowskiego i Kellermana; rasy Szwyckiej: 1 buhaja dla Suchodolskiego.

W dalszym ciągu omawia sprawozdanie komitetu bardzo szczegółowo sposób użycia subwencyj na podniesienie chowu owiec, trzody chlewnej, pszczelnictwa i produkcyi roślin. Z ostatniej subwencyi przeznaczył komitet 100 złr. na uprawę chmielu, która zużytą została na nakład planów chmielarń drutowych i na pokrycie dość znacznego niedoboru z r. 1884.

Na zakupno nasienia lnu inflanckiego przeznaczył komitet kwotę 500 złr. Zamówiono i sprowadzono ogółem 109 beczek, a to 104 rygskiego i 5 parnawskiego, które przesłano wprost Kółkom rolniczym. Nasienia na zasiew 1886 r. zamówiono ogółem 113 beczek. Stwierdzono przytem wielką użyteczność stacyi oceny nasion.

Wielce ożywioną była czynność komitetu w dziale wystaw. W marcu urządził komitet wystawę jęczmienia we Lwowie; brał udział w wystawie bydła opasowego w Wiedniu; w targu zbożowym wiedeńskim; w wystawie peszteńskiej; nie spuścił z oka wystawy rolniczo-przemysłowej warszawskiej i wydelegował tamże pp. Augustynowicza i Zawadzkiego, którzy złożyli sprawozdanie, ogłoszone drukiem i rozesłane oddziałom. Pod koniec roku urządził dwie wystawy: koni roboczych po ogierach rasy ardeńskiej w Przemyślu i wystawę chmielu podczas targu zbożowego we Lwowie. Ta ostatnia wystawa wyróżniała się od poprzednich tem, że dopuszczony był do niej chmiel tylko w wantuchach, a próbki od premiowania były wyjęte. Zgłoszonych zostało do komitetu 140 wantuchów, oprócz tego nadesłano wprost kilkadziesiąt worów; ogółem przeto wystawionych było 170 wantuchów, a wystawców było 74. Dodać jednak musimy, że niekorzystne konjunktury handlowe nie zrealizowały tych nadziei, jakie pokładano w tej wystawie połączonej z targiem. Ceny były niskie, popyt słaby i obawiać się należy, aby to nie oddziałało szkodliwie na przyszłe wystawy.

Również i targ zbożowy słabiej był odwiedzany, niż lat poprzednich, i transakcyj liczba była mniejsza. Zakończył się też niedoborem w kwocie 93 złr., o którego pokrycie odniesiono się do Rady m. Lwowa.

Przechodząc do zdania sprawy z czynności innych podnieść należy czynny udział w III kongresie rolniczym w Wiedniu, który zwołany został na wspólne żądanie obu krajowych Towarzystw rolniczych, dla zaradzenia obecnemu przesileniu rolniczemu.

Dalej zawiązał komitet sekcyę płodów rolniczych w łonie swojem; wezwał oddziały do inicyowania przedsiębiorstw melioracyjnych; wydrukował i rozesłał oddziałom, Towarzystwu krakowskiemu i członkom pobierającym *Rolnika* sprawozdanie p. Kędziora o regulacyi rzek; wniósł petycyę do Sejmu, ażeby w poczet rzek regulować się mających, wciągnięto Prut, dopływy Dniestru i rzekę Siwkę; wniósł podanie do Namiestnictwa o polecenie starostwom, ażeby regulamin służbowy ściśle był przestrzegany; rozesłał oddziałom sprawozdanie o reformie ustawy lasowej; wniósł petycyę do Sejmu o założenie średniej szkoły gospodarskiej w okolicy Tarnopola, która wszakże przez Sejm załatwioną nie została; odniósł się do Namiestnictwa z prośbą o obsadzenie posad rewizorów nadgranicznych weterynarzami. Dalej: wniesiono petycyę do Sejmu o polecenie Bankowi krajowemu, aby się zajął sprawą założenia składów na ziemiopłody i wydawania warrantów; przedłożono opinię Dyrekcyi skarbu w sprawie zmiany opodatkowania bydła rzeźnego; odnośnie do przedłożonego przez Dyrekcyę kolei państwowych memoryału galic. producentów drzewa w sprawie tanich taryf kolejowych, oświadczono się za zrównoważeniem taryf tutejszych z kolejami węgierskiemi, zachowując wszakże odpowiednią proporcyę między wschodem a zachodem, z powodu odległości. Na wniosek oddziału Bóbreckiego proszono dyrekcyę

Zakładu drohowyzkiego o przekładanie corocznie komitetowi listy wyzwolonych rzemieślników i obniżenie cen wyrobów tamtejszych. Urządzono wiosenne jarmarki na konie w Stanisławowie, Tarnopolu, Mościskach, Rzeszowie i Tarnowie. Wyjednano u ministerstwa skarbu zezwolenie na wydanie 300 cetnarów metrycznych kainitu (po cenie 50 ct.), dla przedsiębrania prób z tymże, jako nawozem pomocniczym.

Przedłożono prezydyum Namiestnictwa relacyę co do tępienia kanianki i ostów, oświadczając się za rozporządzeniem Namiestnictwa styryjskiego i niższo-austryackiego. Wniesiono motywowane podanie do Wydziału krajowego o założenie w Dublanach stacyi doświadczalnej uprawy chmielu. — Poparto podanie Towarzystwa krakowskiego do Wydziału krajowego o subwencyę 400 złr. na inspektora rybackiego, do czego się też Wydział w części przychylił, przeznaczając 200 złr. z funduszów krajowych, a drugich 200 złr. żądając od rządu. Polecono oddziałom wykłady Dra Nowickiego o rybactwie, który tenże (uzyskawszy subwencyę 400 złr. od ministerstwa) po całym kraju urządzał.

W przedmiocie klęsk przez myszy zrządzanych, udzielono Wydziałowi krajowemu opinii, proponując: *a)* zniesienie miedz w drodze ustawy; *b)* zarządzenie w drodze administracyjnej gromadnego tępienia myszy; *c)* zalecenie gospodarzom okopywania stert rowami, wreszcie oświadczono się za odpisaniem podatku w miarę klęski.

Udzielono też opinii Wydziałowi krajowemu co do sporyszu, oświadczając: *a)* iż (ile komitetowi wiadomo z raportów statystycznych) nie było skarg na klęskę sporyszu, w większej niż zwykle obfitości, mogącej być zbiorom szkodliwą; *b)* iż odbyt nie z powodu sporyszu utrudniony, ale wskutek nieprzyjaznych konjunktur handlowych; wreszcie *c)* iż sporysz młynkami i trieurami da się oczyścić, i tego gospodarze przestrzegają. Również udzielono Wydziałowi krajowemu obszerną relacyę, co robić należy, aby podupadłą kulturę pastwisk gminnych podnieść.

Wreszcie jako jednę z ważniejszych czynności wymieniamy: posiedzenie komitetu wzmocnionego przez pp. prezesów oddziałów, jakoteż delegatów Towarzystwa krakowskiego i komitetu wiecowego, odbyte nazajutrz po wiecu lwowskim, celem naradzenia się nad wspólnemi krokami w sprawie przesilenia, a raczej upadku rolnictwa.

Zgodzono się na to, iż akcya każdego z ciał wyżej wymienionych ma być prowadzoną odrębnie, ale równolegle. — Postanowiono wybrać komisyę z każdego z tych ciał do prowadzenia akcyi dalszej, które się mają porozumiewać między sobą, a do delegacyi uproszono prezesów powyższych trzech ciał z prawem przybrania kogo za stosowne uznają. Komisya komitetu prace swe już ukończyła.

Następnie w imieniu komitetu, p. Henzel, poruszył sprawę dowozu mięsa solonego do Austryi z Rumunii. W komisyi budżetowej Rady państwa wystosował przed kilku dniami poseł D. Abrahamowicz interpelacyę do reprezentanta rządu. Interpelacya delegata, równie jak odpowiedź komisarza rządowego w tej sprawie, są jeszcze w świeżej pamięci; dlatego też pomijamy objaśniający tę sprawę wywód p. Henzla i Abrahamowicza i zapisujemy tylbo uchwałę, powziętą jednogłośnie na wniosek komitetu; uchwała ta opiewa:

A) Poleca się komitetowi, ażeby w wyczerpującym memoryale przedstawił Ministerstwom spraw wewnętrznych i rolnictwa następstwa, jakie z przyzwolenia przewozu mięsa solonego z Rumunii, nie tylko dla kraju naszego, lecz i dla całego państwa wypłynąćby musiały, z dołączeniem następujących rezolucyj:

1) Z uwagi na niebezpieczeństwo zawleczenia księgosuszu, zechce Rząd cofnąć udzielone przyzwolenie na przewóz mięsa solonego z Rumunii do Austryi.

2) O ile cofnięcie to ze względu na obowiązujący do końca czerwca r. b. układ z Rumunią byłoby niemożliwem, ażeby zaprowadził ze swej strony ścisłą fachową kontrolę, iżby pod nazwą solonego mięsa, świeże mięso z Rumunii do Austryi wprowadzane nie było.

B) Nadto uda się komitet do Koła polskiego w Wiedniu o poparcie powyższych rezolucyj i zastrzeżenie wolnego przewozu mięsa z Rumunii do Austryi przy odnowieniu traktatu handlowego. — Odniesie się w końcu z prośbą do wszystkich Towarzystw gospodarskich państwa austryackiego, o współdziałanie i przystąpienie do uchwał powziętych w tej sprawie przez Radę ogólną Towarzystwa lwowskiego.

Na wyborze komisyi rachunkowej na r. b. i czterech członków komitetu w miejsce ustępujących, skończyło się dzisiejsze posiedzenie.

Wiedeń 5 marca. (Telegram). (*W*) Na podstawie świeżo ogłoszonego sprawozdania Ministeryum handlu o imporcie i eksporcie, okazuje się, iż wprowadzono 600,324 centn. metrycznych surowego oleju mineralnego, a 747,100 c. metr. rafinowanego. W tym samym czasie wywieziono 11,159 surowego, a 47,341 centn. metr. rafinowanego oleju mineralnego. Ten wielki wzrost importu, a cofnięcie się eksportu należy wytłumaczyć rozszerzeniem działalności rafineryj fiumskich i założeniem takich rafineryj w Budapeszcie.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Ostatnie wiadomości.

Z prasy rosyjskiej.

Nord, który lubo w Brukselli wychodzi, najwydatniej do prasy rosyjskiej się zalicza, zamieszcza znaczący artykuł o różnicy stanowiska Polaków w Prusach i w Austryi.

„Polacy, mówi *Nord*, zajmują w monarchii Habsburgów takie stanowiska, że sobie pozwalają takich rzeczy, jakieby innym narodowościom nie były dozwolone. Zamiast, żeby wzgląd na związek Austryi z Prusami miał zachwiać ich wpływ — pozwalają sobie oskarżenia ks. Bismarka z równą w pismach galicyjskich odpierać gwałtownością, i w tym duchu przygotowują szereg demonstracyj, (?) jak gdyby byli pewni, że gabinet Taaffego nigdy nie przystąpi do krucyaty niemieckiej przeciw Polakom. Wypadki zdają się potwierdzać to zaufanie. Rząd austryacki nie przeszkodził utworzeniu związku antiniemieckiego w Krakowie (co za przesada niewinnego projektu, dotąd będącego tylko projektem). Ministeryum nie dało nagany (?!!!) biskupowi Dunajewskiemu za to, że użył kościelnej rocznicy pamiątkowej, aby dać wyraz wcale nieewangelicznych uczuć wobec Niemców w przeszłości i teraźniejszości.

„Rekryminacye z tego powodu *Nordd. Allg. Ztg* miały tylko za skutek tem gwałtowniejsze odparcie polskich dzienników. Wpływ polskiego żywiołu na znakomitsze koła towarzyskie w Austryi jest faktem, z którym liczyć się trzeba. Zapewne, objawy sympatyi wiedeńskiej arystokracyi wobec polskości nie miały zachęty Cesarza i ministeryum, ale nie należy zapominać, że kierownicze czynniki polityczne w Austryi rachować się muszą z kanclerzem Niemiec.

„Jakkolwiek ścisłym jest związek dwóch mocarstw — przyznać trzeba, że czem innem jest polskość w Austryi a w Niemczech — tu stanowi ona korzystne zrównoważenie, tam żywioł rozkładowy; Polacy wiedzą, że rząd austryacki ich potrzebuje i umieją z tego korzystać.“

W dalszym ciągu *Nord* przechodzi do mowy p. Hausnera (spolaczonego Niemca), i dostrzega w niej nowy dowód, że ludzie polityczni, którzy takie wypowiadają zdania, nie są zwolennikami obecnego systemu, zwłaszcza co do polityki zagranicznej. A w tem Polacy spotykają się z Czechami i niemieckimi klerykałami, którzy są przeciwni zsolidaryzowaniu się polityki austryackiej z kierunkiem ks. Bismarka. *Nord* kończy wycieczką na pole kwestyi ruskiej w Galicyi.

Rozczulająca zgodność organów rosyjskich z niemieckimi, gdy chodzi o insynuacye przeciw Polakom, budzi atoli podejrzenie, że *Nord* gdzieindziej zmierza, niż to wypowiada.

Na ostatnim obiedzie u ks. Bismarka rozmawiano o mowie biskupa Koppa; a kanclerz miał przestrzegać, aby nie dano się w błąd wprowadzić przez nieprzyjazne zaczepki organów centrum.

Rząd angielski upoważnił wice-króla Indyj lorda Dufferin do formalnego wcielenia Birmy w indyjskie cesarstwo.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Z Belgradu donoszą, że dnia 4go b. m. podpisał król Milan ukaz nakazujący demobilizacyę armii. Tak rezerwy czynnej armii, jak i całe drugie powołanie mają być rozpuszczone. Minister wojny wyda niebawem stosowne rozporządzenia.

Układ turecko-bułgarski, po zaprowadzeniu w nim zmian rosyjskich, ma być w najbliższym czasie przez mocarstwa uznanym i ma być pozostawione Sułtanowi, aby go osobnym *irade* promulgował. Formalna sankcya i wciągnięcie układu w prawa traktatowe europejskie nastąpi dopiero po przeprowadzeniu rewizyi organicznego statutu Rumelii Wschodniej i zapomocą konferencyi mocarstw w Konstantynopolu.

Telegramy.

Wiedeń 5 marca. (pryw.) Do *Tagblattu* donoszą z Bukaresztu: Mimo podpisania traktatu pokojowego, nie zostały jeszcze usunięte trudności co do stylizacyi protokółu. Dla usunięcia tych trudności odbędzie się dziś posiedzenie konferencyi. Wyjazd sekretarzy konferencyi, w celu przedłożenia traktatu pokojowego sułtanowi, księciu Aleksandrowi i królowi Milanowi do podpisania, odroczony został na trzy dni.

Wiedeń 5 marca. Do *Polit. Corr.* donoszą z Zofii: Dziś oświadczył książę wojsku po odbytym przeglądzie, że traktat pokojowy został już podpisany. Wojsko i ludność zgotowała księciu entuzyastyczne przyjęcie. Wczoraj wieczór odbył się tu wspaniały korowód z pochodniami, przyczem spalono ognie sztuczne. Książę przypatrywał się z balkonu. Burmistrz witając księcia serdecznem przemówieniem, zaznaczył zasługi księcia i wyraził uczucia wdzięczności wszystkich Bułgarów. Książę podziękował oświadczając, że powodzenie swe zawdzięcza patryotyzmowi ludu i dzielności armii bułgarskiej. Słowa te wywołały nadzwyczajny entuzyazm.

Zofia 5 marca. ◎ Z powodu agitacyj opozycyjnych w Rumelii, zamieścił organ księcia *Tirnowska Konstytucya* objaśnienie układu z Turcyą, w którem powiada: „Położenie Rumelii od 18go września z. r. zostało tak dalece zmienionem, że stan rzeczy jest tam identyczny ze stanem w Bułgaryi. Zaprowadzone są wszystkie ustawy i rozporządzenia bułgarskie; sądy, wojsko, administracya są jednolite. Reforma statutu organicznego musi się do tego zastósować, inaczej popadłby kraj w anarchię. Czyliż wobec tego można utrzymywać, że unia jest tylko personalną?“

Wiedeń 5 marca. (pryw.) (*F*) Reprezentanci mocarstw wręczą Porcie zbiorowe oświadczenie, zgadzające się na turecko-bułgarską ugodę z modyfikacyami, jakich żąda Rosya. Ostateczna sankcya tej ugody nastąpi na konferencyi, skoro tylko przedłożony zostanie zrewidowany wschodnio-rumelijski statut, który ma być równocześnie przez tęsamą konferencyę zatwierdzony.

Polit. Corr. donosi, że rewizyi statutu wschodnio-rumelskiego dokona turecko-bułgarska, a nie europejska komisya. Doniesienie, że Kreta oddaną została Anglii jako zastaw na zabezpieczenie zaciągniętej u Anglii pożyczki, zostało półurzędownie z Konstantynopola stanowczo zaprzeczone.

Wiedeń 5 marca. (pryw.) Do *N. fr. Presse* donoszą z Filipopolu: Zamierzona przez tutejszą partyę rusofilską uroczystość z okazyi rocznicy zawarcia pokoju w St. Stefano, zrobiła zupełne fiasco. Weliczkow, który z balkonu pałacu konsula rosyjskiego wzniósł przed zgromadzoną tam ludnością okrzyk na cześć pokoju w St. Stefano, otrzymał w odpowiedzi ironiczne okrzyki: „Niech żyje rubel rosyjski i *status quo ante!*“. wskutek czego Weliczkow cofnął się prędko z balkonu.

Ateny 5 marca. Kanonierka austryacka „Kerka“ i statek angielski „Saint Maire“ przybyły z zatoki Suda do Pireusu. Wogóle panuje tu spokojniejsze usposobienie, przeważa jednak zapatrywanie, że Grecya stawiać będzie opór.

Wiedeń 5 marca. (pryw.) Do *N. fr. Presse* donoszą z Aten: Doniesienie *Temps*, iż prawdopodobnie wkrótce złożony zostanie gabinet Grivasa, jest bezzasadne. Pogłoski o koncentrowaniu wojska w Tessalii są zupełnie mylne. Sfery urzędowe są zupełnie niezdecydowane.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 5 marca. Na dzisiejszem zgromadzeniu Towarzystwa gospodarskiego odbyła się uroczysta manifestacya na cześć 25-letniego jubileuszu prezesa Adama Sapiehy. W entuzyastycznych mowach Mieczysław Borkowski w imieniu zgromadzenia, a Piotr Gros w imieniu komitetu oddają hołd jego działalności.

Sapieha wzruszony dziękuje tej garstce, co jedna i ta sama od początku istnienia Towarzystwa pracy się nie lękają i ubolewa nad faktem, że wielu delegatów usuwa się od pracy i nie przybywa na posiedzenia.

Mniej przykrem byłoby to, gdyby obrali sobie inny program i inne koleje; oni jednak patrzą zdala obojętnie na pracę drugich, sami nic nie czyniąc. Dla rolników jest jutro, jeśli ufni w własne siły o sobie pamiętać będą. Sapieha dziękuje za tę chwilę, jako najpiękniejszą w jego życiu.

Breyer w imieniu komitetu stawia wniosek w sprawie nowego sposobu rozdzielenia subwencyi dla chowu bydła i stacyonowania byków, który zgromadzenie przyjmuje.

Augustynowicz Bolesław stawia rezolucyę komitetu w sprawie założenia domów składowych przez bank krajowy i lombardowania warantów przez bank austryacko-węgierski.

Wiedeń 5 marca. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Berlina: Utrzymują, że Bismark odpowie dziś na wczorajsze wycieczki Richtera. Z drugiej znów strony zauważono, że zachowanie się kanclerza i dzienników półurzędowych wobec monopolu wódczanego jest bardzo wstrzemięźliwe.

Wiedeń 5 marca. *Fremdenblatt* oświadcza, iż doniesienie jednego z dzienników węgierskich o rzekomych zmianach, jakie w dyplomacyi austryackiej zajść mają, jest zupełnie bezpodstawne i polega na dowolnych kombinacyach.

Wiedeń 5 marca. (*W*) Między ministerstwem oświecenia a galicyjskim Wydziałem krajowym rozpoczęły się rokowania w sprawie utworzenia kilku niższych szkół przemysłowych w Galicyi. — Galicyjski Wydział krajowy oświadczył gotowość udzielenia z funduszów kraju kwotę 50.000 złr. na ten cel.

Peszt 5 marca. *Budap. Corr.* donosi: Szapary przybył wczoraj w południe do Wiednia i konferował po południu z Dunajewskim. Tisza i Szechenyi przybędą do Wiednia w sobotę rano, aby porozumieć się z ministrami austryackimi przed konferencyą ministrów, która się odbędzie pod przewodnictwem Cesarza w niedzielę.

Berlin 5 marca. Do rady związkowej wpłynął pruski projekt do ustawy, który znosi uwolnienie prywatnego dochodu oficerów od opłacania podatków gminnych, a zaleca, aby ustawodawstwo krajowe na prywatny dochód oficerów nałożyło podatek gminny. Przez to zapewnia rząd przyjście do skutku wojskowej ustawy pensyjnej.

Londyn 5 marca. ○ *Times* zapewnia z Berlina, że ks. Bismark domagał się, żeby ustawa przeciw Polakom opiewała, że ma nastąpić wywłaszczenie *pure et simple.* Inni ministrowie oponowali, ks. Bismark ustąpił po raz pierwszy w życiu, lecz oświadczył, że w wykonaniu musi być cel wywłaszczenia osiągnięty, na co się cała Rada ministrów zgodziła.

Londyn 5 marca. ⊙ Depesze z Birmy donoszą, że pod Popa przyszło do znacznego starcia z powstańcami, których główny korpus gromadzi się w okolicy Yemathen. Wskutek wieści o nadciąganiu armii chińskiej, cała ludność Bhamo opuściła miasto i udała się w głąb kraju.

Petersburg 5 marca. ○ Były metropolita bośniacki, który mieszka w Jerozolimie, ogłasza w *Gaz. Mosk.* odpowiedź na liczne adresa z Rosyi. Wyraża on nadzieję, że Rosya nie pozwoli, żeby za pomocą Austryi łacińska herezya szerzyła się w jego ojczyznie.

Petersburg 5 marca. Dzienniki tutejsze otrzymały przez Taszkend telegraficzne doniesienie, że w Chinach wybuchła wielka rewolucya Dunganów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5-go marca. Z Izby deputowanych. Jaques i Roser stawiają wniosek w sprawie wynagrodzenia tych, którzy niewinnie skazani zostali i odcierpieli kary.

Mauthner i Winterholler proponują ustawę popierającą nowe budowle o małych a tanich mieszkaniach.

Rząd przedkłada ustawę o dalszym poborze podatków przez kwiecień i maj.

Fuss interpeluje, czy prawdą jest, że niższe prywatne gimnazyum czeskie w Opawie ma się stać państwowem.

Przewodniczący przywołuje dodatkowo Pattaia do porządku za to, iż na ostatniem posiedzeniu Izby użył wyrażenia: „błogosławione dla żydów rządy Tiszy.“

W dalszym ciągu dyskusyi nad wnioskiem w sprawie podatku giełdowego, przemawia Obresa za tym wnioskiem. Haase polemizuje z Türkiem, gani niedostateczną formę wniosku i uzasadnienie tegoż, i występuje w obronie żydów. Schönerer i Figl, którzy mu przerywali, zostali przez przewodniczącego przywołani do porządku. Mowca kończy słowami: zdrowe żywioły we wszystkich narodach i wyznaniach powinny sobie podać ręce celem stłumienia wycieczek antisemickich.

Oppenheimer zgadza się w zasadzie na opodatkowanie giełdy.

Pattai polemizuje z Haasem.

Berlin 5 marca. W parlamencie uzasadniał minister skarbu przedłożenie w sprawie monopolu wódczanego, powołując się w tej mierze na przykład Francyi, Anglii, Rosyi i Ameryki. Rozszerzenie potęgi rządu jest tylko nieznaczne. Prawo budżetowe parlamentu nie dozna ujmy. W końcu wezwał minister do jednomyślnego współdziałania.

Huene (z centrum) przemawiał przeciw temu przedłożeniu, ale zalecał odesłanie takowego do komisyi.

Richter żąda natychmiastowego odrzucenia tego przedłożenia. Wedell Malchow przemawia za przyjęciem tego przedłożenia. — Dalszy ciąg dyskusyi jutro.

Paryż 5 marca. Z Izby. Po przemówieniu kilku mowców za i przeciw wnioskowi w sprawie wydalenia książąt, wystąpił Freycinet przeciw temu wnioskowi, owiadczając, że wniosek ów jest niepraktyczny; rząd będzie wiedział, jakich środków w razie potrzeby ma użyć. Izba musi liczyć na baczność i energię rządu. Następnie odrzuciła Izba 345 przeciw 195 głosom wniosek w sprawie natychmiastowego wydalenia książąt; wniosek, żądający ewentualnego wydalenia książąt odrzucono również 333 przeciw 188 głosom. Natomiast przyjęto popierany przez rząd porządek dzienny, podług którego Izba licząc na energię i baczność rządu i ufając, że rząd użyje środków, jakich okoliczności wymagać będą, przechodzi do porządku dziennego.

Socyalista Camelinat chce interpelować w sprawie zajść w Decazeville. Następnie Izba odroczoną została do czwartku.

Madryt 5 marca. Królowa jest ciągle chorą i nie przyjmuje nikogo.

Londyn 5 marca. Izba niższa obradowała nad wnioskiem Holmesa, żądającym, aby Izba wstrzymała się od dyskusyi nad budżetem cywilnej administracyi w Irlandyi, dopóki nie pozna polityki rządu względem Irlandyi.

Gladstone oświadczył, że kwestye porządku socyalnego, ustaw agraryjnych i zarządu w Irlandyi, są ściśle złączone i że odrębnie rozwiązać się nie dadzą. Rząd nie pragnie polepszenia stosunków w Irlandyi zapomocą ustaw represyjnych, ale zapomocą środków, będących w związku z administracyą Irlandyi. Nadużycia partyi nieładu zmniejszyły się zresztą.

Churchill oświadczył, że kraj musi zwrócić uwagę na rzeczywiste niebezpieczeństwa. Są dwa rządy w Irlandyi — rząd partyi narodowej i rząd królowej. Ten ostatni jest bezsilny. Partya narodowa jest teraz spokojną, ale rozpocznie znów walkę, jeźli jej nie zadowolnią projekta rządowe. Wówczas rozpocznie się walka na śmierć i życie.

Wniosek w sprawie odroczenia dyskusyi, przeciw któremu rząd występował, odrzucony został 364 przeciw 204 głosom. Wniosek Holmesa odrzucony został bez głosowania. Bil o wynagrodzeniu ofiar ostatnich zaburzeń londyńskich przyjęto 106 przeciw 79 głosom.

Londyn 5 marca. W sferach dobrze poinformowanych utrzymują, że Gladstone postanowił projekta swe w sprawie irlandzkiej oprzeć na podstawie utworzenia osobnego rządu irlandzkiego z parlamentem w Dublinie, ponieważ w tem tylko upatruje możność rozwiązania kwestyi irlandzkiej.

Utrzymują, że Trevelyan poda się do dymisyi i że także Chamberlaine i kilku innych członków gabinetu ustąpi.

Londyn 5 marca. Na wczorajszem bankiecie Towarzystwa, które ma na celu udzielanie zapomogi ubogim obcokrajowcom, Waddington jako przewodniczący miał mowę, w której powiedział, że wyrazi uczucia republiki francuskiej i swoje własne, jeźli oświadczy, iż Francya, o ile ma dość siły, aby obronić swe interesa i honor, o tyle znów pragnie z całym światem żyć w zgodzie i przyjaźni.

Kursa. Wiedeń 5-go marca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 85·65.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 101·95 Renta srebr. 85·75 — Renta złota 114·90. 4% Renta złota węg. 104·67 Losy z r. 1860 140·25.— Akcye Banku Austr. Węg. 874·—.— Akcye kredyt. 298·60 — Londyn 125.90. — Napoleony 9·99½— Lombardy 126.— Losy roku 1864 169·75 — Akcye Kolei Karola Ludwika 204·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 235·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 178·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 104·75.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 5 Marca.	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	124 —	125 —
Marki niemieckie	61 50	62 —
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankówka ważna	9 98	10 06
Imperyał ważny	10 26	10 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 80	86 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	92 50	93 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	98 50	99 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 —	91 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	93 —	94 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	92 50	93 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	90 75	91 50
5% „ „ „ „ „	101 25	102 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ prem.	100 50	101 50
5% „ „ „ „ „ 40 let.	98 50	99 25
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ włość. we Lwowie	52 —	55 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869	46 —	48 —
Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 —	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	203 —	205 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	236 —	237 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	280 —	285 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	25 —	26 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 20	14 75
„ „ węgier. „ „	8 50	9 25
Wiedeń 4 Marca. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	85 70	85 85
4⅕% „ srebrna	85 90	86 10
4% „ złota	114 10	114 30
4% „ węgierska złota	— —	— —
5% „ „ papier.	95 65	95 85
3⅕% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 —	129 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 20	140 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 50	141 —
„ „ 1864 „ 100 „	169 75	169 52
„ „ 1864 „ 50 „	169 —	169 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	108 50	— —
Bukowińskie „ „	104 50	105 50
Galicyjskie „ „	104 75	105 25
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 50
Wyższo-austryackie „ „	104 75	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 50
Siedmiogrodzkie 7%	104 75	105 25
Węgierskie „ „	104 75	105 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 75	105 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	153 25	153 75
6% Renta węgierska złota	104 75	104 00
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	115 —	115 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	118 —	118 50
Boden-Credit austryacki 80 „	241 —	242 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	299 50	299 75
„ Bank węgierski 200 „	307 50	308 —
Depositen-Bank 200 „	195 50	196 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	555 —	560 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	874 —	876 —
Unionbank 100 „	73 80	74 20
Verkehrsbank ogólny 140 „	155 50	156 —
Wied. Bankverein 100 „	111 75	112 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	190 25	190 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	494 —	496 —
Elżbiety 210 „ „	246 —	246 50
Linz-Budweis 200 „ „	216 25	217 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	207 —	207 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2362	2367
Franciszka Józefa 200 „ „	213 75	214 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	198 —	199 —
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	153 —	153 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ 5%	235 75	236 50
Nordwest austr. 200 „ „	174 50	175 —
„ Lit. B. 200 „ „	168 25	168 50
Rudolfa 200 „ „	191 —	191 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	189 25	189 75
Staats-Eisenb. Gesell. 200 „ „	251 75	252 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	126 —	126 50
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	252 —	252 25
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	183 —	183 50
„ Nord-Ost 200 „ „	178 50	179 —
„ Westb. 200 „ „	175 50	176 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem płat.	126 75	127 25
„ „ „ papier 50 lat	101 50	102 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	99 —	99 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
4½% Listy dłużne „ 20 lat	101 —	101 50
6% Zakła. kredyt. krak. 36 lat	100 —	100 50
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4½% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 50	102 —
4% „ „ nowe 37 lat	101 50	102 —
4% „ „ nowe 41 lat	90 —	— —
4½% „ Banku krajo 51 lat	93 50	94 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	103 —	103 50
5% „ „ prem.	101 25	102 —
5% „ „ „ 40 lat	99 —	99 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 40	162 80
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	103 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 —	102 50
4% „ Bank Hip. prem.	102 25	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	101 70	102 —
Alföld-Fiume 200 „ „	101 80	102 30
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	123 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	117 50	118 50
„ za 200 Mrk. nie op.	124 60	125 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	108 75	109 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	116 60	117 —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 70	104 20
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	96 20	96 50
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 „	101 20	101 50
„ Jarosław 300 „	100 70	101 —
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	103 25	103 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 25	84 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „	— —	— —
Nordwestb. austr. 200 „	105 50	106 —
„ Lit. B. 200 „	104 50	105 —
„ Em. 1874 200 m. „	132 —	132 25
Rudolfa z 1884 r. 100 złr. „	— —	— —
Salzkam. gut. zł. 200 m. „	93 80	94 20
Siedmiogrodzkiej I 200 złr. „	101 20	101 70
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	201 —	201 75
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	158 50	158 75
„ 200 złr. 5%	130 75	131 75
Theissb.-Gesell. 1000 „	106 50	107 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „	102 —	102 25
„ II Em. 200 „	100 50	— —
„ Nordost 300 „	101 —	101 50
„ złotem 200 „	136 —	137 —
„ Westbahn 200 „	101 50	— —
„ Em. 1874 200 „	101 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	116 75	117 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	125 20	125 70
„ Węgierskie „ 100	119 70	120 10
3% „ Tureckie fr. 400	19 75	20 —

	płacą	żądają
Kredytowe złr. 100	179 50	180 25
Clary złr. 42	44 25	44 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	117 50	— —
Insbrucku „ 20	21 20	21 60
Keglewicha „ 10½	23 —	24 —
Krakowskie „ 20	17 70	18 30
Ofner (miasta Budy) „ 40	46 25	47 —
Palfy „ 42	40 70	41 —
Rudolfa „ 10	20 —	20 50
Salma „ 42	55 50	56 50
Salzburgskie „ 20	23 —	23 50
St. Genois „ 42	52 —	52 50
Stanisławowskie „ 20	25 25	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	133 —	134 —
4% „ „ 50	67 —	69 —
Waldsteina „ 20	31 50	32 50
Windischgrätza „ 20	44 75	45 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 95	5 97
20 frankówki	10 01	10 02
Imperyały rosyjskie	10 30	10 32
Funty szterl. angielskie	12 58	12 61
Liry tureckie złote	11 30	11 32
Marki niemieckie za 100 marek	61 75	61 85
Rubel papierowy za 100	124 50	125 —
Lwów 4 Marca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	282 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 25	102 25
4% „ „ „ „ „	92 75	94 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 25	102 25
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	93 25	94 25
6% „ Banku hip. gal.	102 60	103 60
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	98 25	99 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	92 25	93 25

Warszawa 4 Marca.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon		98

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*